

# Biskup chełmiński Augustyn Rosentreter (1898-1926)



Augustyn Rosentreter urodził się 13 stycznia 1844 r. w miejscowości Obrowo koło Chojnic. Pochodził z rodziny rolniczej, kosznajderskiej.

Kosznajdrami nazywano katolickich osadników niemieckich, mieszkających od XV wieku między Kamieniem Krajeńskim, Chojnicami i Tucholą. Był najstarszym synem Józefa i Anny z domu Musolf. Oprócz pierworodnego Augustyna, sutanny przyjęli Ignacy i Albert. Po ukończeniu gimnazjum chojnickiego w 1861 r., rozpoczął studia teologiczne w Seminarium Duchownym w Pelplinie. Za zgodą ówczesnego biskupa chełmińskiego Jana Nepomucena Marwicza studiował kolejno w Bonn oraz w Monasterze, gdzie w 1869 r. otrzymał licencjat z teologii. Następnie powrócił do Pelplina, gdzie po odbyciu kursu praktycznego otrzymał 12 marca 1870 r. święcenia kapłańskie. Był wikariuszem w Nowem oraz w Gdańsku. Od 1871 r. prowadził zajęcia z egzegezy Pisma św. w seminarium pelplińskim. Po zamknięciu seminarium w dobie Kulturkampfu w 1876 r., udał się do Rzymu, a następnie do Ziemi Świętej. Do diecezji powrócił w 1885 r. Z polecenia Ministerstwa Oświecenia wizytował seminaria nauczycielskie. Jeszcze w tym samym roku został mianowany dyrektorem Seminarium Nauczycielskiego w Kościerzynie. Po ponownym otwarciu Seminarium Duchownego w Pelplinie w 1887 r. został jego regensem. Zasłynął łagodnością i sprawiedliwością wobec społeczności seminaryjnej. Po śmierci bp. Rednera wybór nowego ordynariusza trwał 9 miesięcy. Dopiero 22 grudnia 1898 r. dzwon katedralny obwieścił wybór 54. biskupa chełmińskiego. Został nim rektor Rosentreter. Na sakrę biskupa Augustyna diecezjanie czekali do 9 lipca 1899 r.

Od samego początku rządów w diecezji, praktycznie do końca swojego życia, pozostawał w ogniu konfrontacji i krytyki zarówno diecezjan narodowości polskiej, jak i niemieckiej. Ujawniało się to przede

wszystkim w prasie polsko- i niemieckojęzycznej. Sytuacja stawała się tym bardziej napięta, im bardziej ożywały tendencje niepodległościowe. Ks. Antoni Liedtke tak scharakteryzował jego postać: „Był Niemcem z pochodzenia i przekonania, ale o wielkim poczuciu godności biskupa katolickiego, którego pieczy powierzone są duże diecezjan w większości polskiej narodowości. Faworyzował wprawdzie kapłanów Niemców w dziedzinie obsadzania beneficjów, jednakże w kwestii nauczania religii w języku polskim opierał się stanowczo zakazom władz pruskich”.

Bp Rosentreter popierał pogłębianie wiedzy alumnów na uniwersytetach, dając im swobodę w wyborze kierunku studiów. W efekcie katedry profesorskie w Seminarium Duchownym w Pelplinie objęli wykładowcy tej klasy co ks. Franciszek Sawicki, a stolica diecezji zyskała miano „Pomorskich Aten”. Ogromne znaczenie przywiązywał do starannego kształcenia profesorów katechetów. Za jego czasów kilkakrotnie wydano wielki i mały katechizm po niemiecku i po polsku. Zalecał nauczanie religii w języku ojczystym uczniów. W tej sytuacji nieunikniony był konflikt z władzami pruskimi, które w 1905 r. zarządziły likwidację języka polskiego na lekcjach religii, co w latach 1906-1907 wywołało strajki szkolne w całej diecezji. W 1907 r. bp Rosentreter wystosował w sprawie obrony prawa Polaków do katechezy w języku ojczystym petycję do władz pruskich. Przed pierwszą poważną próbą obrony swojej niezależności od polityki władz świeckich stanął jednak 4 lata wcześniej, gdy w procesie toruńskim sąd skazał 8 kleryków oskarżonych o działalność filomacką. Kary więzienia były stosunkowo łagodne (do 6 tygodni), jednak w ślad za skazanymi szedł wilczy bilet i groźba usunięcia z seminarium. Ksiądz biskup odrzucił to żądanie władz. Wielką troską biskupa Augustyna było przybliżenie wiernych do ich duszpasterzy. Pragnąc skrócić drogi parafian do swoich kościołów, dzielił dotychczasowe wielkie parafie ustanawiając 50 nowych.

Odzyskanie niepodległości przez Polskę ocenił w liście pasterskim z 9 lutego 1920 r. jako akt Opatrzności Bożej. „Polska ma teraz prawo radować się z odzyskania wolności i niepodległości”. Postawa bp. Rosentretera w czasie poprzedzającym

powrót Pomorza Nadwiślańskiego w granice Rzeczypospolitej i w ciągu pierwszych lat po inkorporacji tej dzielnicy budzi kontrowersje. Przejawem tego może być odmowna decyzja w sprawie wprowadzenia języka polskiego jako wykładowego w seminarium. Na jego wprowadzenie stopniowo zezwolił, i to tylko na ostatnim kursie, na początku 1920 r. Wywołało to z jednej strony falę protestów mniejszości niemieckiej, która pisała o prześladowaniu kleryków niemieckich. Opinia polska domagała się natomiast od biskupa całkowitego spolszczenia seminarium.

Wydarzenia w Pelplinie znalazły swoje echo nie tylko w prasie pomorskiej, ale trafiły nawet na obrady Sejmu. Dnia 8 listopada 1921 r. posłowie uchwalili rezolucję, aby rząd wsparł finansowo seminarium oraz Collegium Marianum w Pelplinie, jednak pod warunkiem, że zostaną tam wprowadzone, jeszcze w tym roku, wykłady w języku polskim.

Wydarzenia wokół wprowadzenia języka polskiego oraz bolesna kwestia przynależności kościelnej Gdańska sprawiły, że już w 1921 r. pojawiły się głosy i pewne działania zmierzające do usunięcia bp. Rosentretera z diecezji. Zaangażowany był w nie między innymi wojewoda pomorski Jan Brejski, dawny uczeń Collegium Marianum w Pelplinie. Nie podjęto jednak żadnych kroków, mimo że sprawa docierała nawet do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Zmiany nastąpiły po zawarciu konkordatu. W listopadzie 1925 r. bp Rosentreter otrzymał koadiutora z prawem następstwa w osobie ks. prałata Stanisława Wojciecha Okoniewskiego.

Augustyn Rosentreter zmarł 4 października 1926 r. Nie było mowy żałobnej nad jego trumną. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczył prawie cały polski episkopat; zabrakło biskupów niemieckich.

Ostatecznie po jego śmierci pisano o nim jako o człowieku sprawiedliwym. W księdze pamiątkowej poświęconej dziesięcioleciu powrotu Pomorza do Polski napisano o biskupie następujące słowa: „Będąc narodowości niemieckiej, ks. bp Rosentreter kierował się w swych rządach w diecezji bezwzględną sprawiedliwością i przeciwstawiał się nieugięte zakusom germanizatorskim rządu pruskiego, za co zaszczytnie sobie głęboką wdzięczność swych diecezjan Polaków”.

Taką ocenę biskupa potwierdza także jeden z punktów, który zapisał w swoim testamentie. Otóż postanowił on, że po jego śmierci ma zostać odprawionych 300 mszy św. w intencji pokrzywdzonych.